

KATARZYNA ŚMIAŁOWICZ

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

BAŚNIE I ODTWARZANIE ASYMETRYCZNYCH RELACJI PŁCIOWYCH

ABSTRACT. Śmiałowicz Katarzyna, *Baśnie i odtwarzanie asymetrycznych relacji płciowych* [Fairy tales and asymmetrical gender relationships reproduction]. Studia Edukacyjne nr 27, 2013, Poznań 2013, pp. 337-358. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2691-8. ISSN 1233-6688

The article focuses on the concept and principle of children's favourite fairy tales. The cultural norms represented in fairy tales play an important role in the socialization processes of the child who reads them since they contain shared beliefs about gender roles and behaviour expectations. The author analyses the content of the most popular fairy tales and their psychological interpretations.

Key words: fairy tale, gender stereotyping, socialization, education

Współczesna szkoła jest miejscem wychowującym do życia w społeczeństwie. W sferze zainteresowań polityki oświatowej mieści się szerokie spektrum problemów, w tym kwestia równości i równouprawnienia. Rzeczywistość pokazuje jednak, że już na etapie edukacji wczesnoszkolnej w warstwie symbolicznej pojawiają się potencjalne obszary różnicowania sytuacji dziewcząt i chłopców. Przykładem może być odwołanie się do ukrytego (archetypicznego) obrazu płci w baśniach, których poznanie mieści się w podstawie programowej nauczania wczesnoszkolnego. Zagadnienie to, pomimo że słabo zauważalne, jest warte nieco wnikliwszej uwagi.

Równouprawnienie w Polsce jest faktem. Dyskryminacja kobiet jest w naszym kraju prawnie zabroniona. Wciąż jednak kobiety nie mogą przebić „szklanego sufitu” – niewidzialnej bariery oddzielającej je od najbardziej prestiżowych stanowisk. Nadal dyskryminuje się je w procesach rekrutacyjnych, z badań wynika również, że kobiety zarabiają średnio o 15% mniej niż mężczyźni na tych samych stanowiskach¹. Autorki publikacji

¹ Ogólnopolskie badanie wynagrodzeń (OBW) przeprowadzone przez Slendak and Slendak w 2011 r.

Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy, podsumowując badania obejmujące lata 1999-2004, pisały:

Analizując wynagrodzenia kobiet i mężczyzn (...) można zauważyć, iż im wyższe szczeble zarządzania, tym różnica w wynagrodzeniach między kobietami i mężczyznami staje się bardziej znacząca².

Rozpatrując wyniki badań przeprowadzonych w 2011 roku, problem ten wciąż nie został rozwiązany. Podobnie dotyczy to problemu molestowania seksualnego oraz mobbingu³, który częściej dotyka kobiety niż mężczyzn. Zawodzą procedury mające chronić kobiety i zapobiegać dyskryminacji, jednak problem tkwi znacznie głębiej.

Jakkolwiek badania wykazują, że kobiety lepiej współpracują ze sobą pracując w jednopłciowych grupach, aniżeli w grupach z mężczyznami⁴, to pytane z kim wolą pracować, odpowiadają, że preferują współpracę z mężczyznami. Ponadto, z badań jakościowych przeprowadzonych wśród menedżerek i menedżerów oraz polityczek i polityków wynika, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni nie chcą, by ich zwierzchnikiem była kobieta.

Sprawujące funkcje kierownicze kobiety nierzadko muszą sobie radzić z nie do końca przychylnym nastawieniem podwładnych. Pomimo (...) bardziej autorytarnego sposobu zarządzania, mężczyźni są na tych stanowiskach preferowani przez kobiety częściej nawet niż przez mężczyzn⁵.

Z tego samego raportu wynika, że mężczyźni stanowiący większość wśród zajmujących prestiżowe stanowiska, dobierają się w podgrupy i tworzą koalicje, służące ich partykularnym interesom. Tymczasem, kobiety pytane o kobiecą solidarność, najczęściej odpowiadają, że „nie ma o czym mówić”⁶.

W braku solidarności wśród kobiet antropolog Lionel Tiger doszukiwał się przyczyn męskiej dominacji. W artykule zatytułowanym *Ewentualne biologiczne pochodzenie dyskryminacji płciowej*, opublikowanym w 1970 roku, dowodził, że

² P. Zwiech, *Zróżnicowanie wynagrodzeń kobiet i mężczyzn*, [w:] *Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy*, red. M. Gawrycka, J. Wasilczuk, P. Zwiech, Warszawa 2007, s. 65.

³ Uporczywe i długotrwałe nękanie, zastraszanie pracownika wywołujące zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, poniżanie, ośmieszanie lub wykluczanie pracownika z zespołu współpracowników – J. Smyła, *Kobiety na rynku pracy*, Nowe Horyzonty Edukacji, 2012-2013, 3, s. 19-23.

⁴ L.L. Carli *Gender Issues in Workplace Groups: Effects of Gender and Communication Style on Social Influence*, [in:] *Gender and Communication at Work*, eds M. Barrett, M.J. Davidson, Boston 2006.

⁵ B. Budrowska, D. Duch-Krzysztozek, A. Titkow, *Bariery awansu kobiet*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Warszawa 2003.

⁶ Tamże.

wykluczenie kobiet z „udziału w podejmowaniu decyzji w głównych kwestiach politycznych, ekonomicznych i militarnych w dzisiejszych czasach” [jest spowodowane] „genetycznie zaprogramowaną skłonnością behawioralną” mężczyzn do tworzenia więzi z innymi mężczyznami. „Więzi te nieodłącznie wiążą się z politycznymi, ekonomicznymi, militarnymi, policyjnymi i innymi podsystemami władzy i dominacji”⁷.

Choć powyższa teza nie została potwierdzona wiarygodnymi wynikami badań (wręcz przeciwnie, została podana w wątpliwość m.in. przez Sarah Blaffer Hrdy, która wskazała na różnicę w zachowaniach różnych gatunków ssaków naczelnych i brak jednego wzoru zachowań, który można by uznać za „naturalny dla człowieka”⁸), wskazanie tej właśnie charakterystycznej skłonności mężczyzn jako przyczyny ich dominacji wydaje mi się niezwykle ciekawym tropem, który potwierdza raport B. Budrowskiej, D. Duch-Krzysztofek i A. Titkow:

Mężczyźni są w uprzywilejowanej sytuacji, rozstrzygają między sobą, przez kogo powinny być obsadzone wysokie stanowiska. (...) Tak więc wyjaśnienie [występowania zjawiska „szklanego sufitu”] kryje się w solidarności męskiej, która ma bardzo długą tradycję⁹.

Skoro solidarność jest tak ważna dla pozyskania wysokiej pozycji w społeczeństwie, dlaczego kobiety, którym tradycyjnie przypisuje się większą skłonność do harmonijnej współpracy, nie tworzą grup wzajemnego wsparcia? Autorki wspomnianego wcześniej raportu o barierach awansu kobiet tłumaczą to faktem, że kobiety wśród elit władzy stanowią mniejszość, dlatego muszą raczej zabiegać o względy mężczyzn, od których zależy ich pozycja. Choć to istotna wskazówka, nie jest wystarczająca jako pełne wytłumaczenie zjawiska braku solidarności wśród kobiet. Pomimo faktu, iż liczba kobiet na wyższych stanowiskach wzrasta, wciąż nie zmienia się ich przekonanie o tym, że „lepiej pracuje się z mężczyznami”.

W niniejszej pracy pragnę nie tylko po raz kolejny zaprzeczyć tezie Lionela Tigera, jakoby skłonność mężczyzn do tworzenia nieformalnych więzi z innymi mężczyznami była uwarunkowana biologicznie. Celem moim jest ukazanie, że jest to cecha konstruowana kulturowo i, wbrew słowom wspomnianego antropologa, jest interioryzowana przez mężczyzn w toku socjalizacji, podobnie jak brak solidarności, zabieganie o względy mężczyzn, rywalizacja i skupienie na własnym wyglądzie wpajane są kobietom. Jestem przekonana, że moja teza tłumaczy postawy kobiet, które nie chcą, by ich zwierzchniczkami czy współpracowniczkami były inne

⁷ S.L. Bem, *Męskość. Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, przekł. S. Pikiel, Gdańsk 2000, s. 26-27.

⁸ S. Blaffer Hrdy, *Kobieta, której nigdy nie było*, Warszawa 2005.

⁹ B. Budrowska, D. Duch-Krzysztofek i A. Titkow, *Barьеры awansu kobiet*, s. 180-181.

kobiety. Ideał „szefa – mężczyzny” jest przecież głęboko zakorzeniony w naszej świadomości. Natomiast, idea współpracy między kobietami nie mieści się w dominującym przekazie kulturowym. Czytając lub słuchając opowieści o *Kopciuszku*, *Królownie Śnieżce*, *Śpiącej Królownie* oraz wielu innych baśni i bajek, już bardzo młode dziewczęta dowiadują się, że kobiety szkodzą innym kobietom, zazdroszczą sobie nawzajem urody, mszczą się i rywalizują ze sobą o uznanie mężczyzny – księcia.

W trakcie socjalizacji dziewczęta nakłania się do stosowania form agresji bardziej pośrednich niż te, jakie przystają chłopcom, a mianowicie do zręcznego posługiwania się obmową lub odrzuceniem. Ich agresja skierowana jest na ogół przeciw osobom, których ewentualny gniew nie okaże się katastrofalny dla ambicji – tj. przeciw innym kobietom¹⁰.

W przedstawianej pracy zamierzam również poddać analizie treści wybranych przeze mnie baśni, celem uwidocznienia, jak konstruowane jest poczucie tożsamości i solidarności z osobami tej samej płci wśród dziewcząt i chłopców. Biorąc pod uwagę twierdzenie Grzegorza Leszczyńskiego, że

baśń, zawarte w niej symbole, archetypy, jej ogromna, przez pokolenia sprawdzona mądrość, daje człowiekowi ten wewnętrzny kompas, pomagający później w poruszaniu się po emocjonalnym świecie¹¹,

pragnę zbadać, jakie kierunki baśni wyznaczają dla chłopców, a jakie dla dziewcząt.

Baśnie – cudowne i pożyteczne?

Ewa Muszyńska napisała, że

istnieją potrzeby podstawowe, wspólne dla wszystkich ludzi, których zaspokojenie jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania człowieka; istnieją także powszechnie podzielane wartości. (...) Są jednak potrzeby wyuczone, które powstają w biegu życia i rozwoju człowieka. Warto też pamiętać, że jakkolwiek potrzeby podstawowe są wspólne dla wszystkich ludzi, to sposób ich zaspokajania podlega konkretyzacji i socjalizacji; potrzeby wspólne wszystkim ludziom ulegają zindywidualizowaniu (por. Obuchowski 72'). Wyuczony charakter ma także system uznawanych przez jednostkę wartości¹².

¹⁰ J.M. Bardwick, E. Douvan, *Ambiwalencja – socjalizowanie kobiet*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, red. i przekł. T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 172.

¹¹ G. Leszczyński, *Tak, straszmy dzieci baśniami*, <http://www.wykop.pl/ramka/1115079/tak-straszmy-dzieci-basniami/> [dostęp: 06.03.2012].

¹² E. Muszyńska, *Kobiety i mężczyźni wobec trudności i kryzysów*, [w:] *Role płciowe. Socjalizacja i rozwój*, red. M. Chomczyńska-Rubacha, Łódź 2006.

Dzieci już od najmłodszych lat rozwijają swoje poglądy oraz postawy związane z różnicą pomiędzy mężczyznami i kobietami. Budują swoisty schemat wokół płci, który jest zorganizowanym wzorem zachowań służących sortowaniu informacji o świecie w odniesieniu do własnej i przeciwnej płci. Schemat ten, nazywany płcią kulturową bądź rodzajem (ang. *gender*), zawiera między innymi wartości i role, które dziecko przyswaja i łączy z faktem przynależności do tej, a nie drugiej płci. I choć badania wykazują, że najlepiej radzą sobie w społeczeństwie jednostki androginiczne¹³ (łącznie w sobie zarówno cechy kulturowo przypisywane mężczyznom, jak i cechy przypisywane kobietom), dzieci bardzo silnie skłaniają się ku typizacji płciowej. Zwłaszcza dla chłopców kulturowo pojmowana „męskość” jest ważna do tego stopnia, że nawet przejście przez „dziewczęcą część” sklepu z zabawkami stanowi dla nich problem (wywołuje poczucie dyskomfortu, wstydu, zażenowania)¹⁴. Warto zadać pytanie dlaczego?

Chociaż ten swoisty pęd do typizacji płciowej pojawia się u dzieci bardzo wcześnie, nie jest, jak chcieliby zwolennicy esencjalizmu, „naturalną” skłonnością. Pojawia się w odpowiedzi na różnice w przekazie socjalizacyjnym, który kształtuje dziecko od momentu narodzin. Płeć jest uważana za jeden z najważniejszych czynników różnicujących przekaz, toteż dziecko przykłada do różnic wynikających z płci dużą wagę. Uczy się, że kobiety i mężczyźni nie tylko różnią się budową, ale też stworzeni są do pełnienia odmiennych ról, mają inne zainteresowania, inaczej się ubierają, preferują inne formy aktywności fizycznej, a nawet inaczej zachowują się wobec siebie w jednopłciowych grupach, tworzą innego rodzaju relacje, ponieważ mają odmienne cechy i umiejętności interpersonalne.

Moje przypuszczenie, że męska potrzeba tworzenia więzi oraz męska solidarność jest raczej wyuczona, niż wrodzona, podobnie jak kobiecy brak takich skłonności, pragnę poprzeć dowodami w postaci analizy swoistych „narzędzi socjalizacji”, które stosują rodzice, wychowując swoje dzieci. Jednym z takich narzędzi jest właśnie baśń. Bruno Bettelheim, psycholog dziecięcy, w książce *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*, uznał baśnie za niezwykle ważne dla socjalizacji dzieci. Jak pisał:

Baśń to elementarz, z którego dziecko uczy się czytać we własnym umyśle, elementarz napisany w języku obrazów. (...) Wyraża w słowach i zdarzeniach to, co zachodzi w wewnętrznych przeżyciach dzieci¹⁵.

¹³ Por. E. Głazewska, *Androgynia – model człowieka XXI wieku*, <http://myiophoneus.files.wordpress.com/2010/05/androgynia-model-czlowieka-xxi-wieku.pdf> [dostęp: 11.03.2013].

¹⁴ A. Krajewska, *Zabawki jako forma socjalizacji do ról płciowych*, [w:] *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*, red. B. Łaciak, Warszawa 2003, s. 224.

¹⁵ B. Bettelheim, *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przekł. D. Danek, Warszawa 1985, s. 8-10.

Rzeczywiście, również współcześnie baśń,

utwór narracyjny o treści fantastycznej, którego fabuła przedstawia dzieje bohaterów, swobodnie przekraczających granice między światem poddanym motywacjom realistycznym a światem rządzoneym przez siły nadnaturalne¹⁶,

czytana bądź opowiadana dzieciom przez najbliższą rodzinę, a następnie omawiana przez nauczycieli w procesie edukacji wczesnoszkolnej, odgrywa ważną rolę w wychowaniu i kształtowaniu dziecka. Nie jest moim celem przeczyć wartości baśni, jednak dostrzegam pewien problem, dotyczący niektórych z nich, wynikający zapewne z faktu, że baśń jako jeden z najstarszych gatunków literackich w historii kultury uchodzi za gatunek ponadczasowy i pod wieloma względami taki właśnie jest, jednak pewne treści wybranych baśni oraz nauki z nich płynące nie przystają do współczesnej rzeczywistości społecznej, ponieważ są wynikiem dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych modyfikacji, wprowadzanych wówczas celem wychowywania dzieci w poczuciu ówczesnej moralności. Wzorce wpajane dziewczynkom przygotowują je zatem do pełnienia ról uznawanych za odpowiednie w społeczeństwie patriarchalnym, natomiast nieznajdujących uzasadnienia we współczesnych społeczeństwach demokratycznych, których podstawową cechą ma być równość szans i równouprawnienie.

Aby unaocznić to zjawisko, warto zwrócić uwagę na kwestię solidarności wśród mężczyzn i jej brak wśród kobiet, a następnie choćby pobieżnie przeanalizować pod tym kątem kilka niezwykle popularnych współcześnie baśni. Doboru dokonałam na podstawie rozmów z matkami dzieci w wieku od dwóch do sześciu lat, analizy treści portali internetowych dla rodziców oraz kanonu lektur szkolnych (choć zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 29 sierpnia 2008 r., nie istnieje ogólnie narzucona lista lektur obowiązkowych do zrealizowania z dziećmi w ramach programu edukacji wczesnoszkolnej, nauczyciele często korzystają z propozycji wcześniejszej „podstawy programowej”). Wyniki moich poszukiwań potwierdzają jedynie tendencję niezmienną od lat. Najczęściej czytane i opowiadane dzieciom baśnie pochodzą ze zbiorów autorstwa Charlesa Perraulta (w Polsce zbiór znany jako *Bajki Babci Gąski*), Hansa Christiana Andersena oraz braci Wilhelma i Jacoba Ludwiga Grimm (powszechnie nazywanych po prostu braćmi Grimm). Z baśni zebranych przez wyżej wymienionych autorów największym uznaniem wśród dzieci cieszą się *Kopciuszek*, *Królowna Śnieżka*, *Mała Syrenka*, *Czerwony Kapturek* i *Królowa Śniegu*. Dodatkowo matki dziewczynek zaznaczają, że ich córki lubią „wszystkie baśnie i bajki o księżniczkach”. Prócz baśni z tych trzech

¹⁶ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1993; M. Molicka *Biblioterapia i bajkoterapia: rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie*, Poznań 2011, s. 176.

najpopularniejszych zbiorów dzieci lubią następujące powieści: *Muminiki* Tove Jansson, *Kubusia Puchatka* Alana Alexandra Milne'a i *Piotrusia Pana* Jamesa Matthew Barriego. W rozmowach z matkami pytałam również, czy częściej czytają (bądź opowiadają) dzieciom tradycyjne baśnie, tradycyjne, ale w uwspółcześnionych wersjach, czy współczesne. Odpowiedziały, że wybierają głównie baśnie tradycyjne, choć często sięgają również po ich uwspółcześnione wersje („te ze szczęśliwymi zakończeniami”), np. w wersjach Disneya¹⁷.

Baśnią najczęściej poddawaną feministycznej krytyce, parafrazowaną i przekształcaną¹⁸, która właściwie stała się swego rodzaju symbolem zdominowanej pozycji kobiet, jest *Kopciuszek*. Bruno Bettelheim interpretuje ją, jako „opowieść o zazdrości i walkach związanych z rywalizacją między rodzeństwem oraz o zwycięstwie bohaterki nad prześladowającymi ją i degradującymi siostrami”¹⁹. Bettelheim dodaje, że istnieją baśnie, w których analogiczne zdarzenia są udziałem chłopców, to jednak nie zmienia faktu, że najpopularniejsza baśń, jeżeli odczytać ją dosłownie, traktuje o rywalizacji dziewcząt. W najczęściej czytanej i opowiadanej wersji baśni, zamiast rodzonych sióstr wprowadzone są postaci sióstr przyrodnych i macochy, co dodatkowo zaciemnia zaszyfrowaną treść baśni, którą (wg B. Bettelheima) jest rywalizacja rodzeństwa o względy rodziców. Odnosząc bajkę do współczesnych realiów, porzucając odczytywanie psychoanalityczne, z baśni o Kopciuszku dziewczęta dowiadują się, że naprawdę kochać je mogą tylko biologiczni rodzice, a macocha pragnie szczęścia jedynie swych rodzonych dzieci. Dobre serce i niewinność należy utożsamiać z urodą, ponieważ we wszystkich wersjach baśni podkreśla się, że złe siostry Kopciuszka były brzydkie, natomiast Kopciuszek miała „czyste serduszko i prześliczne liczko”. Uroda jest również utożsamiana z sukcesem, jest cechą wartą zazdrości i w finale baśni doprowadzi Kopciuszka do zwycięstwa nad siostrami. Zwycięstwem natomiast jest miłość księcia – wpływowego mężczyzny. Rywalizacja o jego względy zaważyła na całym życiu bohaterek baśni. Pozwolę sobie zadać pytanie: czy w baśni o Kopciuszku jest choć jedna dobra kobieta, która pomaga głównej bohaterce? W różnych wersjach tej baśni Kopciuszek otrzymuje wsparcie od drzewa leszczyzny i zwierząt (ptaszki, myszki). W wersji Perraulta dziewczynce pomaga dobra wróżka. Możemy uznać ją za jedyny przykład dobrej kobiety, jednak nie występuje we wszystkich wersjach *Kopciuszka*. Choć takie odczytanie baśni jest powierzchowne, stereotypy, które najłatwiej utrwalają się w głowie dziecka, są oparte na powierzchowności i schemacie. Osobiście do dzisiaj pamiętam

¹⁷ Disney – oficjalna skrócona forma The Walt Disney Company – korporacji medialnej.

¹⁸ Np. *Karoca z dyni* – zbiór krytycznych esejów autorstwa Kingi Dunin.

¹⁹ B. Bettelheim *Cudowne i pożyteczne*, s. 132.

melodię i słowa autorstwa Jana Brzechwy do muzycznej adaptacji *Kopciuszka*: „Nie chcę być księżniczką, Chcę mieć ładne liczko i stopy, i ręce, i nie chcę nic więcej”²⁰, odpowiednio obrazujące aspiracje projektowane dla dziewczynki. Baśń o Kopciuszku w sposób schematyczny ukazuje zjawisko, zaobserwowane między innymi przez Ellyn Kaschak, że dziewczęta, a później kobiety budują swoje poczucie tożsamości oparte na wyglądzie zewnętrznym. „Kobieta identyfikuje się ze swoim wyglądem i atrakcyjnością już od pierwszych momentów życia, w czym utwierdzają ją zachowania rodziców i innych dorosłych”²¹. To skupienie na wyglądzie sprawia, że więzi między kobietami mają charakter ambiwalentny. Z jednej strony pomagają sobie nawzajem osiągać i oceniać zamierzone efekty (choć celem jest podziw i powodzenie u mężczyzn, sami mężczyźni nie mogą docenić ogromu starań i wszelkich szczegółów związanych z kobiecym ubiorem i makijażem, mogliby bowiem zostać posądzeni o zniewieścienie), oferując sobie również wzajemne wsparcie, kiedy więź z mężczyzną jest niemożliwa, z drugiej strony rywalizują ze sobą o sukces, którym jest właśnie związek z mężczyzną, oznaczający

przetrwanie i afirmację tożsamości (...) Obserwacja dzieci w wieku lat ośmiu i dziesięciu potwierdza występowanie wśród dziewcząt gestów czułości, rzadko pojawiających się wśród chłopców. Są to: głaskanie i czesanie włosów koleżanki, zauważanie i komentowanie jej wyglądu, łącznie z uczesaniem i ubiorem. W czwartej i piątej klasie dziewczynki zaczynają rozmowy o tym, która jest najładniejsza i wyznają, że czują się brzydkie (Thorne i Luria, 1986). Schofield (1982) stwierdza, że w grupach dzieci od dziewiątego do trzynastego roku życia status chłopca wśród kolegów nie jest uwarunkowany jego relacjami z dziewczynkami, natomiast pozycja dziewczynki wśród koleżanek zależy od jej powodzenia u chłopców²².

Wynika z tego, że brak solidarności między kobietami jest kolejną pochodną wychowania do tradycyjnych ról płciowych, przez które główną przyczyną ambiwalentnych stosunków między kobietami jest mężczyzna.

Kaschak porusza również problem ambiwalencji wzajemnych stosunków matek i córek, który można powiązać z treścią kolejnej popularnej baśni – *Królowna Śnieżka*. Jak to ujmuje Bettelheim:

W najbardziej rozpowszechnionej wersji baśni zazdrosna dorosła kobieta to macocha królowny Śnieżki, a nie jej matka, o osobie zaś, której miłość stwarza między dwiema kobiecymi postaciami sytuację rywalizacji (tj. o ojcu królowny Śnieżki, a mężu macochy) w ogóle się nie wspomina. Tak tedy fakt, że w opowieści źródłem konfliktu są problemy edypalne, pozostaje do odgadnięcia naszej wyobraźni²³.

²⁰ Jan Brzechwa, *Kopciuszek* <http://poetica.freehost.pl/bajki/kopciuszek.html> [dostęp: 10.03.2013].

²¹ E. Kaschak, *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, przekł. J. Węgrodzka, Gdańsk 2001, s. 91.

²² Tamże, s. 95.

²³ B. Bettelheim *Cudowne i pożyteczne*, s. 72.

Warto zaznaczyć, że Bettelheim posługuje się freudowskim pojęciem konfliktu edypalnego, które dotyczyło jedynie psychiki chłopca czy mężczyzny i, jak przyznał sam Freud, nie miało odniesienia do psychiki dziewczęcej/kobiecej. Pojęcie konfliktu edypalnego w odniesieniu do psychiki mężczyzny zrewidowała Ellyn Kaschak. Ta sama autorka wprowadziła pojęcie konfliktu antygonalnego w odniesieniu do psychiki kobiety²⁴. Wracając do baśni, ponownie właściwa treść (którą wg Bettelheima są trudności edypalne w rozwoju dziecka, a która może też stanowić po prostu przestrożę przed rywalizacją między członkami rodziny o wzajemne względy) oraz zapośredniczona nauka, płynąca z baśni, zostaje zatarta i przeinaczona w kolejnych jej wersjach tak, że obecnie dziewczynka może dowiedzieć się, że matka, a tym bardziej macocha, nie będzie jej kochać, a rywalizować z nią o względy mężczyzn (postać ojca zostaje zatarta, przedmiotem sporu okazuje się więc uroda: „Lustereczko powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie?”). Dziewczynka nieuchronnie wygrywa tę rywalizację, jest wszakże młoda i dobra, w przeciwieństwie do zazdrosnej matki/macochy, która jest skłonna ją zabić, żeby tylko nie zostać zepchniętą na drugi plan. Jak zauważa Kaschak:

Identyfikacja dziewczyny z matką nie może być pozbawiona ambiwalencji, skoro matka, już jest osobą o umniejszonej wartości. Ambiwalecję tę często widać w krytykowaniu przez córkę wyglądu, ubioru lub wieku matki, a więc tych cech, które stanowią czule punkty kobiety. W ten sposób córka próbuje pokonać ograniczenia i oceny, starając się zmierzyć z nimi „bardziej prawidłowo”, niż czyniła to jej matka²⁵.

Innymi słowy, by podporządkować się mężczyźnie jeszcze lepiej i wygrać rywalizację z własną matką, dziewczynka musi dostatecznie wcześniej przestać się z nią identyfikować. Pole walki, której wynik jest właściwie przesądzony już na początku, stanowi przede wszystkim wygląd zewnętrzny.

Skupienie uwagi dziewcząt na wyglądzie ma jeszcze jeden aspekt, który dostrzegła między innymi Natasha Walter:

Gdyby wzrost zainteresowania modą i urodą wiązał się z przyjemnością czy rozwojem indywidualności, to przekaz kierowany do dziewczynek nie miałby aż tak niszczących skutków. Jak wynika z badań, prawie trzy czwarte dorastających dziewcząt nie jest zadowolonych ze swojej figury, a ponad jedna trzecia się odchudza. Co piąta jedenastoletka próbuje zrzucić wagę, a większość sześciolatek wolałaby być szczuplejsza niż jest. To szokujące, jak jednostronne i ograniczające standardy urody podsuwa się młodym kobietom²⁶.

²⁴ E. Kaschak *Nowa psychologia kobiety*, s. 60-87.

²⁵ Tamże, s. 95.

²⁶ N. Walter, *Żywe lalki. Powrót seksizmu*, przekł. E. Smoleńska, Warszawa 2012, s. 72.

Porównując współczesne czasopisma dla dziewcząt i młodych kobiet z czasopismami popularnymi w latach osiemdziesiątych, autorka konstatuje:

Za moich czasów pisma dla dziewcząt nie wylapywały z zimnym okrucieństwem błędów i potknięć innych kobiet, jak to robią dzisiejsze, kiedy zamieszczają zdjęcia gwiazd, które utyły albo nieodpowiednio się ubrały²⁷.

Podobne tendencje można odnaleźć w animowanych bajkach dla dzieci. Bohaterki bardzo popularnych wśród dziewcząt kreskówek, takich jak serial *Klub Winx*, czy filmy z serii *Barbie* (będące współczesnymi adaptacjami baśni), mają ciała wyidealizowanych dorosłych kobiet (bardzo długie nogi, wąskie talie, duże biusty, wystające pośladki) i przywiązują bardzo dużą wagę do swojego wyglądu oraz wyglądu swoich przeciwniczek (stwierdzenie: „Ue – to jest niemodne!” urasta do rangi najsrozszeżego zarzutu, jaki można wystosować wobec wroga). Dawniej bohaterki kreskówek były ubrane zawsze tak samo, we współczesnych serialach animowanych zmieniają „stylizację” kilka razy w odcinku, a każda zmiana wizerunku jest komentowana, doceniana lub piętnowana przez inne postacie. Niekiedy może też mieć kluczowe znaczenie dla przebiegu zdarzeń. Natomiast, wspomniane wcześniej, „seksowne” figury bohaterek są oznaką seksualizacji już bardzo młodych dziewcząt, która, jak się okazuje, nie jest tendencją nową. Warto, za Christine Daae, przyrzeć się treści popularnej baśni, jaką z pewnością jest *Śpiąca Królowna*, opublikowana po raz pierwszy jako *Słońce, księżyc i Talia*: „Król napotyka w lesie śpiącą królowną, która nosi imię Talia. Gwałci ją, po czym wraca do żony, królowej. Talia, dalej śpiąc rodzi bliźnięta”²⁸. Kiedy król i królowa dowiadują się, że Talia jest zdrowa i ma dzieci, królowa, w zemście za zdradę, rozkazuje zabić dzieci króla, ugotować je i podać mu na obiad. Dzieci jednak ratuje kucharz, król zaś wrzuca swoją żonę do ognia, a następnie bierze ślub z królowną, którą wcześniej zgwałcił we śnie. Zakończenie to uznawano wówczas za szczęśliwe. Również baśń o Czerwonym Kapturku była w oryginale satyrą

na młodego panicza, który przybywa z dworu do wioski i ma romans z niewinną, młodą dziewczyną. Charles Perrault symbolicznie przedstawia mężczyznę pod postacią wilka. (...) Historia kończy się pożarciem dziewczyny²⁹.

Z ilustracji do pierwszego wydania baśni można wywnioskować, że jej adresatkami były dorastające dziewczęta. Z czasem jednak oczyszczano baśnię z motywów seksualnych, o czym więcej napiszę w dalszej części

²⁷ Tamże.

²⁸ M. Molicka, *Biblioterapia i bajkoterapia: rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie*, Poznań 2011, s. 183.

²⁹ Tamże, s. 184.

artykułu, tymczasem chciałabym powrócić do *Śpiącej Królowny* i relacji między kobietami, opisanymi w różnych wersjach tej baśni.

Bruno Bettelheim przeanalizował trzy wersje baśni o śpiącej królownie. Najwcześniejsza, opisana powyżej, pochodzi z Pentameronu – zbioru baśni spisanych przez Giambattistę Basilego, wydanego w 1636 roku, kolejna, znacznie zmieniona przez Charlesa Perraulta, pochodzi z 1697 roku, trzecią wersję zawdzięczamy braciom Grimm (wersja dla dzieci – 1825 rok). W pierwszej wersji nie ma wyjaśnienia, dlaczego królowna miała zapaść w sen z powodu konopnej drzazgi. Wiadomo natomiast, że królowa mści się na Talii i jej dzieciach, by ukarać króla, swego męża, za zdradę. W wersji Perraulta królowna zapada w stuletni sen z powodu złego uroku, rzuconego przez starą wróżkę, która przez przeoczenie nie została zaproszona na jej chrzciny. Choć, jak napisał Bettelheim: „w baśni opowiada się dziecku, że <<mimo iż są czarownice, nie należy zapominać, że istnieją również dobre wróżki, których moc jest większa>>³⁰ – baśń o śpiącej królownie zdaje się przeczyć tym słowom, gdyż siedem dobrych wróżek nie jest w stanie zniwelować zaklęcia jednej złej, mogą jedynie je załagodzić (długi sen, zamiast śmierci). Ciekawym aspektem baśni są „dobre zaklęcia” pozostałych wróżek, wiele mówiące o ówczesnych oczekiwaniach wobec dziewcząt:

Pierwsza, najmłodsza, oznajmiła, że księżniczka będzie najpiękniejszą w świecie osobką. Druga – że będzie roztropna jak cherubinek. Trzecia – udzieliła jej daru czynienia wszystkiego z zadziwiającym wdziękiem, czwarta – daru najzwinniejszego tańca, piąta – słowiczego głosu, szósta – umiejętności doskonałej gry na wszystkich instrumentach³¹.

Wracając jednak do złej wróżki – według baśni w wersji Perraulta – na życiu królowny zaważyło zaklęcie starej kobiety, która poczuła się pominięta, zapomniana. Choć król, ojciec królowny, zarządził, by usunięto z królestwa wszystkie wrzeciona (ukłucie wrzecionem miało uśpić królownę), na zamku znalazła się stara prządka, która, nieświadoma niebezpieczeństwa, pokazała księżniczce właśnie wrzeciono. Tym razem, starowinka uczyniła zło niechcący, jednak w wersji Perraulta starsze kobiety zdają się przyczyną wszelkiego zła. Królownę ze snu budzi nie gwałt, nie dziecko, lecz sama obecność księcia, który był jej przeznaczony.

Po wieczery kapelan królewski w zamkowej kaplicy dał ślub młodej parze, a dama dworu opuściła zasłony przy łożu księżniczki. Młodzi mało spali tej nocy – księżniczka była przecież bardzo wyspana³²

³⁰ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne*, s. 117.

³¹ Ch. Perrault, *Śpiąca królowna*, <http://basnie.republika.pl/spiacakrolewnap.htm> [dostęp: 15.03.2013].

³² Tamże.

– to jedyne odniesienie do aktu seksualnego w wersji Perraulta. Według Bettelheima, jest zrozumiałe, że autor nie mógł opowiadać o gwałcie dokonanym na śpiącej nastolatce przez żonatego króla, by nie wywołać skandalu na ówczesnym francuskim dworze. Dlatego króla zastępuje książę, dla śpiącej królowy przeznaczony, a zła królowa nie jest zazdrosną żoną króla, lecz matką księcia, pożerającą małe dzieci, bo taką ma naturę (pochodzi z rodu wilkołaków). Morał, którym zakończona jest perraultowska wersja baśni jest skierowany do młodych panien i traktuje o tym, że nie należy się zbyt spieszyć do ślubu. Bettelheim dostrzega wiele nieścisłości w wersji Perraulta; uważa też, że autor „nie traktował swoich baśni poważnie”, a dodając do baśniowej fantastyki szczegóły „wywodzące się z banalnej codzienności (...) bardzo obniżał wartość swych opowieści”³³.

Wersja braci Grimm kończy się w momencie, kiedy książę budzi królową ze snu, nie zawiera części o złej matce księcia, ale w tej wersji urok jednej złej wróżki jest silniejszy niż zaklęcia dwunastu dobrych wróżek, a wrzeczono królowie znów daje stara kobieta. Zarówno zła wróżka, jak i stara kobieta, która staje się przyczyną nieszczęścia młodej królowy, są postaciami wymyślonymi przez Charlesa Perraulta, nie mają więc znaczenia archetypicznego, nie są też postaciami niezbędnymi. Pojawiły się jednak w baśni *Śpiąca Królowa* i są powielane w kolejnych jej wersjach, między innymi we współczesnej wersji Disneya, jakoby w służbie stereotypu o kobietach, które szkodzą sobie nawzajem, są zazdrosne, chimeryczne, obrazalskie jak zła wróżka lub po prostu głupie albo nieorientowane w sytuacji, o której wszyscy wokół wiedzą, jak stara prządka.

Bajki, w których głównymi bohaterkami są dziewczynki, rzadko opowiadają o przyjaźni czy miłości między nimi, współpracy, siostrzeństwie. Znane bajki o mądrych braciach, legendy arturiańskie, lubiane głównie przez chłopców, opowiadają o Rycerzach Okrągłego Stołu i braterstwie broni, bohaterami powieści Jamesa Matthew Barriego są Piotruś Pan i Zaginiony Chłopcy. Przyjaźń zdaje się być domeną właśnie chłopców. Sam fakt, że w języku występuje słowo braterstwo, a słowo siostrzeństwo raczej nie jest używane, świadczy o tym, że więzi między kobietami pozostają zaniedbane w dominującym przekazie kulturowym. Bruno Bettelheim broni baśni, pisząc, że

odrębne i odmiennego typu postacie [męskie i żeńskie] uosabiają dwa różne (sztucznie rozdzielone) aspekty jednego i tego samego procesu, który w trakcie dorastania musi przejść każda istota ludzka. Niektórzy rodzice, pojmujący wszystko zbyt dosłownie, nie rozumieją wspomnianej symboliki, ale dzieci wiedzą, że niezależnie od tego, czy w baśni występuje chłopiec, czy dziewczynka, opowieść dotyczy każdego dziecka.

³³ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne*, s. 120-121.

Czy rzeczywiście w dobie współczesnej polaryzacji rodzajów³⁴, objawiającej się podkreślaniami i rozdmuchiwaniami różnic między kobietami i mężczyznami na każdym kroku, dzieci to wiedzą?

Współcześnie, choć sytuacja kobiet radykalnie się zmieniła, rzeczywistość wciąż filtrowana jest przez pryzmat rodzaju, opisany przez Sandrę Lipsitz Bem, jako

ukryte założenia dotyczące płci i rodzaju, [które] pozostają zakorzenione w praktykach i normach społecznych i kulturowych oraz w psychice jednostek, niedostrzegalnie i systematycznie, z pokolenia na pokolenie, powielając schemat męskiej dominacji.

Przejawami pryzmatu rodzaju są androcentryzm (postrzeganie męskości jako normy, a kobiecości jako odstępstwa od normy), wspomniana wcześniej polaryzacja rodzajów (objawiająca się wykorzystywaniem różnicy między kobietami i mężczyznami w organizacji życia społecznego danej kultury) oraz esencjalizm biologiczny, który sankcjonuje pozostałe pryzmaty, jako „naturalne”. Siłą pryzmatu rodzaju jest właśnie jego zakorzenienie między innymi w tekstach kultury. Baśń, uznawana za wytwór kultury ludowej, nośnik „pradawnej mądrości”, według wielu autorów zawiera w sobie prawdę o „naturze człowieka”. Bruno Bettelheim pisał:

To prawda, że w warstwie zewnętrznej baśni niewiele mówią o specyficznych warunkach życia we współczesnym społeczeństwie masowym; baśnie powstały na długo przedtem, zanim pojawiło się ono w historii. Jednak o wewnętrznych problemach istoty ludzkiej i właściwych sposobach radzenia sobie z jej trudnym położeniem w każdym społeczeństwie baśnie mówią znacznie więcej niż jakikolwiek inny rodzaj opowieści dostępnym dziecku.

Można przypuszczać, że nie zdawał sobie sprawy z faktu, że baśń, podobnie jak kultura, której jest wytworem, przechodzi ewolucję. Jak zauważa M. Molicka:

Nie można mówić o autentycznych, pierwotnych baśniach – one ewoluowały bezustannie wraz z rozwojem społeczności, która je tworzyła. (...) Początkowo sądzono, że baśń wyrasta z tradycji ustnej, z folkloru³⁵.

Bettelheim właśnie tu upatrywał jej pochodzenia, czego dowodzą jego słowa:

żadna „literatura dziecięca” (poza nielicznymi wyjątkami) nie może się równać – jeśli chodzi o wzbogacanie wewnętrzne i przynoszone satysfakcje (...) – z wywodzącą się z folkloru baśnią³⁶.

³⁴ Pojęcie wprowadzone przez S.L. Bem [w:] *Męskość. Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, przekł. S. Pikiel, Gdańsk 2000.

³⁵ M. Molicka, *Biblioterapia i bajkoterapia*, s. 177.

³⁶ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne*, s. 23.

Tymczasem Molicka kontynuuje:

Okazało się jednak, że na baśnie złożyły się z jednej strony lokalne legendy, wierszenia, opowieści powtarzane z ust do ust, a z drugiej strony utwory literackie. Dzisiaj już wiadomo, że oryginalne folklorystyczne baśnie nie istnieją, gdyż z reguły były one inspirowane utworami literackimi, które z kolei powstawały na bazie tradycyjnego przekazu ustnego, zatem powstające i znane tego typu utwory literackie i ludowe wzajemnie zwrotnie na siebie oddziaływały³⁷.

Na przykład, baśnie braci Grimm nie są opowieściami prostych ludzi – „zebrano je od wykształconych arystokratów czy przedstawicieli burżuazji lub posłużono się wydanymi tekstami literackimi”³⁸.

Baśń w kontekście wychowania

Baśnie nie były adresowane do dzieci aż do początku XIX wieku, kiedy to bracia Grimm zmodyfikowali swój zbiór baśni przeznaczonych dla dorosłych i stworzyli drugie wydanie, które przedstawiali jako podręcznik do wychowania.

Wilhelm przepisywał je i przepracowywał zgodnie ze swoim smakiem artystycznym i zasadami moralnymi. (...) Baśnie ilustrowały wzory właściwych zachowań, a w ten sposób uczyły zachowań aprobowanych i wskazywały na nieuchronność ukarania tych, którzy zasad nie przestrzegają³⁹.

Tak więc, kiedy baśnie zmieniły adresata z osoby dorosłej na dziecko, uległy znacznej modyfikacji, a ich potencjał wychowawczy w dużej mierze opiera się na zasadach moralnych powszechnych w XIX-wiecznym, patriarchalnym społeczeństwie. Z biegiem lat, kiedy z całą mocą doceniono rolę baśni w edukacji i wychowaniu, przechodziły one kolejne transformacje, w wyniku których ulubiony przez rodziców zbiór Charlesa Perraulta obecnie jedynie w niewielkim stopniu przypomina frywolny pierwowzór, który bawił panny na dworze francuskim. Baśnie Hansa Christiana Andersena były skierowane do dzieci i miały rozwijać wrażliwość oraz kształtować zachowania prospołeczne, dając dzieciom możliwość utożsamiania się z, często pokrzywdzonymi, bohaterami i ucząc, że „właściwe zachowanie nie zawsze jest nagradzane, a zakończenie często bywa tragiczne”⁴⁰. Przy czym, baśnie, które niejednemu Polakowi zapadły w pamięć jako niezwykle smutne i przejmujące, Bogusława Sochańska, która tłumaczy baśnie Andersena, bezpośrednio z duńskiego oryginału, postrzega jako dynamiczne

³⁷ M. Molicka *Biblioterapia i bajkoterapia*, s. 177-179.

³⁸ Tamże, s. 179.

³⁹ Tamże, s. 180-181.

⁴⁰ Tamże, s. 184.

i świadczące o wielkim poczuciu humoru autora, który lubił „bawić się słowem”. Zapytana o te rozbieżności, Sochańska odpowiada:

Najważniejsza przyczyna to niezrozumienie oryginału przez tłumaczy i ich błędy, a także świadome manipulacje, „poprawianie” autora, wygładzanie, dopasowywanie do obowiązujących konwencji. Andersena dość szybko przystosowano do roli wychowawcy i nauczyciela dobrych manier, żartowniś zaś nie pasuje do takich ról, a już z pewnością nie pasował w dawnych czasach, gdy powstawały do dzisiejszego dnia wydawane u nas przekłady (np. Cecylii Niewiadomskiej, Marii Głotz – oba sprzed ponad stu lat, czy Stefanii Beylin i Jarosława Iwazskiewicza z lat 50. XX w.)⁴¹.

Wnioskując z powyższych rozważań, trudno nie zauważyć, że ponadczasowy i uniwersalny, symboliczny przekaz baśni oraz płynący z nich morał, ukazywany jako ich najważniejsza zaleta, chroniony i często ujmowany jako „pradawna prawda o człowieku”, był modyfikowany nie tylko przez autorów popularnych zbiorów baśni, ale także przez tłumaczy tych zbiorów, w myśl ich poczucia moralności oraz pojęcia o wychowaniu. Zmiany te można jednak uznać za kosmetyczne w porównaniu z prawdziwą rewolucją, jaką spowodował nowy sposób przedstawiania baśni – filmy Walta Disneya.

Disney wprowadził do swoich filmów wzorec patriarchalnej rodziny, gdzie władzę sprawuje mężczyzna opiekujący się kobietą. Z filmowych baśni usunięto wszystko, co nie pasowało do modelu wzorowej, sentymentalnej rodziny. (...) Postacie bohaterów są sztuczne, papierowe, przesłodzone, treść pozbawiona jest głębszych wartości, dominuje ckliwość, a głównym celem jest wytworzenie dobrego nastroju⁴².

Jednak, paradoksalnie, to właśnie w „stajni” Disneya, co prawda wiele lat po śmierci założyciela, który z baśni uczynił pełne stereotypów „opery mydlane”, powstał animowany komputerowo film *Merida Waleczna* (oryginalny tytuł: *Brave*), który umiejętnie przełamuje stereotypy na temat kobiet. *Merida Waleczna* jest jednak baśnią współczesną, która w potocznym rozróżnieniu na wysoko wartościowane baśnie „prawdziwe” (co w rzeczywistości oznacza baśnie tradycyjne w przekładach dziewiętnastowiecznych) i „nowe” (efemeryczne twory nastawione na komercyjny zysk), miana „prawdziwej” nie uzyska.

Tym samym, często podkreślane między innymi przez Bettelheima ponadczasowe przesłanie baśni jest owocem transmisji kulturowej, który ulega zmianom wraz ze zmianami między innymi w sferze moralności danych społeczeństw. Choć nic nie stoi na przeszkodzie, by ulegało dalszym modyfikacjom w toku zmieniających się potrzeb społecznych, wydaje się,

⁴¹ Trzy pytania do Bogusławy Sochańskiej: <http://www.rodzinneczytanie.pl/trzy-pytania-boguslawa-sochanska> [dostęp: 08.03.2013].

⁴² M. Molicka *Biblioterapia i bajkoterapia*, s. 185.

że w społeczeństwie postmodernistycznym zmiany te zostały zatrzymane lub dokonywane są na tyle nieumiejętnie, że odzierają baśnie z przesłania całkowicie. Również badania nad baśnią wciąż najczęściej opierają się na teorii archetypów Carla Gustava Junga czy jeszcze bardziej popularnych, zwłaszcza wśród pedagogów, psychoanalitycznych wywodach Bettelheima, wydanych w latach siedemdziesiątych XX wieku. Choć można uznać, że to stosunkowo niedawno, świat w międzyczasie zmienił się gwałtownie, a wraz z nim potrzeby społeczne i... podejście do psychoanalizy.

Baśń we współczesnych interpretacjach

Przytoczyłam historię popularnych zbiorów baśni nie po to, by zaprzeczać ich ponadczasowej wartości, lecz żeby ukazać, że z biegiem czasu i wraz z zachodzącymi zmianami, zarówno w sferze moralności, jak i w dziedzinie wiedzy psychologicznej, baśnie były modyfikowane tak, by przystawały do wartości wyznawanych w danym czasie i danym społeczeństwie, a także by spełniały funkcje wychowawcze i terapeutyczne. Tym samym, Bruno Bettelheim odnajdywał w baśniach nie odbicie procesów psychicznych dziecka, lecz odbicie swoich przekonań o dziecięcej psychice. Jak zauważył Stefan Lichański:

Żywotność bajki i jej zdolność asymilowania odmiennych rodzajów literackich nie jest sprawą przypadku. Przypomnijmy sobie, ile to setek lat liczą sobie niektóre bajki ludowe i przez ile krajów wędrowały one, ulegając w zależności od czasu i miejsca różnorodnym modyfikacjom, (...) ale wciąż zachowując swoje jądro treściowe⁴³.

Warto jeszcze raz przyjrzeć się treści najpopularniejszych baśni, nie zapominając o potrzebach zarówno dziewcząt jak i chłopców, zwłaszcza że w roku 2012 minęło dwieście lat od wydania baśni *Królowna Śnieżka* przez braci Grimm. Wydarzenie to zaowocowało wieloma, między innymi filmowymi, reinterpretacjami baśni, miało swój oddźwięk również w artykułach naukowych. Na przykład, Ewa Lewandowska-Tarasiuk w artykule zatytułowanym *Nadprzyrodzone, nierzeczywiste, ponadczasowe..., czyli o niektórych obliczach „baśniowej cudowności”*, napisała:

Śnieżka to historia o damskiej zawiści. (...) To sfabularyzowany obraz ludzkiej nienawiści, podpowiadającej coraz bardziej wyrafinowane środki zniszczenia tej, której urody i wizerunku nie może przeboleć okrutnie zazdrosna Macocha⁴⁴.

⁴³ J.Z. Lichański, *Wstęp do „Prawa do bajki” Stefana Lichańskiego*, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Warszawa 2012, s. 19.

⁴⁴ E. Lewandowska-Tarasiuk, *Nadprzyrodzone, nierzeczywiste, ponadczasowe..., czyli o niektórych obliczach „baśniowej cudowności”*, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, s. 39.

W dalszych rozważaniach autorki nie znalazłam polemiki z powyższym stwierdzeniem, a jedynie pocieszające słowa, że „granice baśniowej opowieści wyznacza ten, kto ją opowiada”⁴⁵ oraz zapowiedzi wielu popkulturowych reinterpretacji baśni. Pozostaje mi wyrazić nadzieję, że przesłaniem współczesnych wersji *Królowny Śnieżki* nie pozostanie jednak zawiść i nienawiść, jako (arche)typ relacji między kobietami. W kolejnej współczesnej pracy poświęconej baśniom: *Baśń w kulturze, terapii i wychowaniu*, jej autorka – Małgorzata Cichoń-Piasecka wychodzi poza bettelheimowską analizę (co nie znaczy, że w tekście zabrakło odwołań do niej), przybliżając między innymi teorię skryptów psychologicznych⁴⁶ oraz opisując baśń z perspektywy rozwojowej. Nie uwzględnia jednak potrzeb dziewcząt, na co wskazuje następujące zdanie:

bohater (...) opuszcza dom rodzinny, aby (...) usamodzielnic się i dorosnąć. Zgodnie z baśniową formułą wyrusza w świat, bo gdzieś (...) bije źródło żywej wody, jest jakiś kwiat, jakieś piórko lub królewna zaklęta na szczycie szklanej góry⁴⁷.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że królewna, z którą, jak wiadomo, najłatwiej utożsamiać się dziewczynce, potraktowana została przedmiotowo. Pisząc o znaczeniu baśni w poszukiwaniu przez dzieci własnej tożsamości, autorka stwierdza:

Dojrzewanie chłopca jest trudne, bolesne i odbywa się w walce. Jeśli dorastająca dziewczyna nie musi niczego udowadniać, bo jej dojrzewanie dokonuje się za sprawą sił natury, to chłopiec musi pokazać światu, że stał się mężczyzną. Dlatego mężczy bohaterowie baśni walczą ze smokami, pokonują olbrzymów czy udają się na dalekie, niebezpieczne wyprawy w nieznaną, podczas gdy dziewczęta szyją, przędą, dbają o porządek⁴⁸, a dalej: Chłopca rodzi kobieta, ale mężczyzną staje się chłopiec tylko dzięki innemu mężczyźnie.

Bettelheim, choć analizował baśnie ponad trzydzieści lat wcześniej, był znacznie ostrożniejszy w swoich sądach o kobiecości i męskości. Uważał, że te same baśnie są dla chłopców jak i dla dziewczynek, a dzieci wiedzą, że mogą identyfikować się zarówno z męskimi, jak i kobiecymi postaciami, które w baśni są przeważnie dwoma aspektami tej samej osobowości. Tymczasem w kolejnej części artykułu M. Cichoń-Piasecka pisze o funkcji baśni w ten sposób:

W uczeniu się życiowych ról pomagają i inne baśnie, takie jak na przykład *Królowna Śnieżka* – baśń dla dziewcząt. (...) Jest opowieścią o dorastającej córce i narcy-

⁴⁵ Tamże, s. 42.

⁴⁶ Baśń dostarcza dziecku schematów postępowania, nazywanych dziś skryptami psychologicznymi.

⁴⁷ M. Cichoń-Piasecka, *Baśń w kulturze, terapii i wychowaniu*, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, Warszawa 2012, s. 142.

⁴⁸ Tamże, s. 148.

stycznej matce, z którą dziecko – dziewczynka wchodzi w nieuchronne w okresie dojrzewania konflikty. U ich podłoża leży rywalizacja, zazdrość i lęk przed przemianami⁴⁹.

Następnie autorka przeprowadza analizę znaczenia rekwizytów, którymi macocha chciała otruć Śnieżkę, oraz znaczenia snu, w który zapadła królewna, by podsumować ją słowami:

Baśń uczy zatem, że czas oczekiwania jest potrzebny, że dojrzałość fizyczna to za mało, aby młoda kobieta mogła zostać żoną i matką. Do tego musi ona także osiągnąć dojrzałość intelektualną i emocjonalną⁵⁰.

Z tego wynika, że dojrzałość, którą chłopcy osiągają w długich niebezpiecznych podróżach, pełnych konfrontacji z potworami i wiedźmami, dziewczęta osiągają przez sen. Autorka kontynuuje:

Wcześniej jeszcze, w chatce krasnoludków, Śnieżka wejdzie w krąg pracy, nauczy się ról typowych dla swojej płci: „Możesz u nas pozostać – mówią krasnoludki do Śnieżki – jeżeli zechcesz nam prowadzić gospodarstwo, gotować, pracować, szyć, a wszystko utrzymywać w porządku. A wtedy niczego Ci nie zabraknie”. Cnota i pracowitość zostają zatem nagrodzone w baśni długim życiem i szczęśliwym zamęściem. Małej dziewczynce bardzo się to podoba, chociaż nie wie ona, dlaczego. Po prostu, chciałaby być taka jak Śnieżka⁵¹.

Autorka artykułu zdaje się nie zauważać dyskryminującej treści swoich interpretacji. W swojej wizji zachowań typowych dla chłopców i dla dziewcząt oraz ról, których dzieci powinny się uczyć w zależności od swojej płci, jest bardziej autorytarna niż Bruno Bettelheim, któremu to zarzucano.

By żyły długo i szczęśliwie

Podsumowując, współcześnie baśnie cieszą się nieprzerwaną popularnością. Są często reinterpretowane, przyjmują różnorodne formy literackie, ale też muzyczne, teatralne i filmowe. Jak zauważyła E. Lewandowska-Tarasiuk: „Baśń przemawiająca do widza atrakcyjnością obrazów i słów, staje się przyciągającym widza, fascynującym kodem kultury popularnej”⁵². Nie jest też odkryciem twierdzenie, że bardzo wiele scenariuszy filmowych opiera się na typowych dla baśni schematach. Baśnie są również przedmiotem refleksji naukowej. Naukowcy takich dziedzin, jak pedagogika, czy psychologia doceniają wychowawczą i terapeutyczną wartość baśni. Powszechna staje się bajkoterapia jako forma terapii pedagogicznej. Jednak,

⁴⁹ Tamże, s. 150.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 151.

⁵² E. Lewandowska-Tarasiuk, *Nadprzyrodzone, nierzeczywiste*, s. 42.

co starałam się ukazać, przytaczając fragmenty artykułów pochodzących z najnowszej książki naukowej na temat baśni – *Baśń w terapii i wychowaniu* (2012), wciąż brakuje refleksji na temat treści baśniowych w kontekście równouprawnienia. We współczesnych interpretacjach baśni, podobnie jak w interpretacjach XIX- i XX-wiecznych, powiela się stereotypowe przekonania na temat kobiecości i ról kobiecych oraz męskości i ról męskich. Najpopularniejsze baśnie doczekały się krytyki z perspektywy feministycznej, jednak od dawna nie zostały poddane rzetelnej analizie psychologicznej i pedagogicznej, uwzględniającej współczesną wiedzę o psychice i potrzebach dziecka oraz równouprawnienie przysługujące obywatelom i obywatelkom współczesnego społeczeństwa. Baśnie pisane dla kobiet przez Angelę Carter czy Clarissę Pinkolę Estés, czytane przez dorosłe kobiety, rzadko docierają do dzieci. Popularność baśni braci Grimm, Perraulta czy Andersena nie przemija i jeżeli wierzyć słowom, że znaczenie baśni nadaje ten, kto ją opowiada, wystarczy tylko przeczytać je na nowo, by nie powielać krzywdzących stereotypów. To interpretacje baśni i sposób, w jaki zostały „dostosowane” do pełnienia funkcji wychowawczej są dyskryminujące, a nie baśnie czy ich przesłanie, które jest uniwersalne nie dlatego, że się nie zmienia, przeciwnie – właśnie dlatego, że poddaje się zmianom.

W pierwszej części mojej pracy starałam się unaocznic, że równouprawnienie w społeczeństwie polskim wciąż pozostaje życzeniem, a nie faktem. Kobietom, mężczyznom, dzieciom potrzebne są nowe wzorce zachowań, które można konstruować również poprzez wykorzystanie baśni w pracy pedagogicznej. Wystarczyłoby, żeby siostry Kopciuszka były równie piękne i dobre jak ona, a jedynym ich przewinieniem był brak empatii dla najmłodszej siostry i to zachowanie zostałyby ukarane na końcu baśni. Jak, mam nadzieję, udało mi się wykazać, baśń daje ogromny zakres możliwości. Jest niezwykle ważna w wychowaniu i terapii, dostarcza dziecku wzorców zachowań i psychologicznych skryptów. Co bardzo ważne, baśń nie opiera się modyfikacjom, podobnie jak język, jest żywa i może zostać dostosowana do współczesnych potrzeb – wystarczy tylko te potrzeby dostrzec.

BIBLIOGRAFIA

- Bardwick J.M., Douvan E., *Ambiwalencja – socjalizowanie kobiet*, [w:] *Nikt nie rodzi się kobietą*, red. i przekł. T. Hołówka, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1982.
- Bem S.L., *Męskość. Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, przekł. S. Pikiel, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.

- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, cz. II: *Świat baśni*, przekł. D. Danek, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, przekł. D. Danek, Wydawnictwo WAB, Warszawa 1996.
- Blaffer Hrdy S., *Kobieta, której nigdy nie było*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2005.
- Brzechwa J., *Kopciuszek* <http://poetica.freehost.pl/bajki/kopciuszek.html> [dostęp: 10.03.2013].
- Budrowska B., Duch-Krzysztosek D., Titkow A., *Bariery awansu kobiet*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Monografia zjawiska*, red. A. Titkow, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.
- Carli L.L., *Gender Issues in Workplace Groups: Effects of Gender and Communication Style on Social Influence*, [in:] *Gender and Communication at Work*, eds M. Barrett, M.J. Davidson, Ashgate Pub Co, Boston 2006.
- Cichoń-Piasecka M., *Baśń w kulturze, terapii i wychowaniu*, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.
- Gawrycka M., Wasilczuk J., Zwiech P., *Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy*, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2007.
- Głazewska E., *Androgynia – model człowieka XXI wieku*, <http://myiophoneus.files.wordpress.com/2010/05/androgynia-model-czlowieka-xxi-wieku.pdf> [dostęp: 11.03.2013].
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Podręczny słownik terminów literackich*, Wydawnictwo Open, Warszawa 1993.
- Kaschak E., *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, przekł. J. Węgrodzka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.
- Kawalla S., Lewandowska-Tarasiuk E., Sienkiewicz J.W. (red.), *Baśń w terapii i wychowaniu*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.
- Krajewska A., *Zabawki jako forma socjalizacji do ról płciowych*, [w:] *Dziecko we współczesnej kulturze medialnej*, red. B. Łaciak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.
- Leszczyński G., *Tak, straszmy dzieci baśniami*, <http://www.wykop.pl/ramka/1115079/tak-straszmy-dzieci-basniami/> [dostęp: 06.03.2012].
- Lewandowska-Tarasiuk E., *Nadprzyrodzone, nierzeczywiste, ponadczasowe...*, czyli o niektórych obliczach „baśniowej cudowności”, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.
- Lichański J.Z., *Wstęp do „Prawa do bajki” Stefana Lichańskiego*, [w:] *Baśń w terapii i wychowaniu*, red. S. Kawalla, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.
- Molicka M., *Biblioterapia i bajkoterapia: rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie*, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2011.
- Muszyńska E., *Kobiety i mężczyźni wobec trudności i kryzysów*, [w:] *Role płciowe. Socjalizacja i rozwój*, red. M. Chomczyńska-Rubacha, WSHE, Łódź 2006.
- Perrault Ch., *Śpiąca królewna*, <http://basnie.republika.pl/spiacakrolewnap.htm> [dostęp: 15.03.2013].
- Smyła J., *Kobiety na rynku pracy*, Nowe Horyzonty Edukacji, 2012-2013, 3.
- Titkow A., *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier polskich kobiet. Monografia zjawiska*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.

-
- Trzy pytania do Bogusławy Sochańskiej*: <http://www.rodzinneczytanie.pl/trzy-pytania-boguslawa-sochanska> [dostęp: 08.03.2013].
- Walter N., *Żywe lalki. Powrót seksizmu*, przekł. E. Smoleńska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012.
- Zbiór różnych wersji popularnych baśni <http://femmes.republika.pl/basnie/indeks.html>
- Zwiech P., *Zróżnicowanie wynagrodzeń kobiet i mężczyzn*, [w:] *Szklany sufit i ruchome schody – kobiety na rynku pracy*, red. M. Gawrycka, J. Wasilczuk, P. Zwiech, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2007.